Modlitwa o powołania

O dobry Panie Jezu Chryste!



Ty powołujesz i wybierasz tych, których sam chcesz.

Prosimy Cię o dobrych i oddanych lekarzy,

odważnych strażaków i czujnych policjantów,

mądrych nauczycieli i przewidujących rolników,

piłkarzy, tancerzy i skoczków narciarskich,

stolarzy, piekarzy, dietetyków, mechaników i murarzy,

ekonomistów, księgowych, woźnych i agentów,

sprawiedliwych sędziów, adwokatów i prokuratorów?

magistrów, inżynierów, specjalistów, doradców.

Chryste, który powołujesz i wybierasz,

których sam chcesz, daj także nam dobrych i świętych kapłanów,

aby się z nami modlili i prowadzili nas do Boga. **Amen**

Już się zbliżył miesiąc maj, już rozkwita ziemski kraj



Piszę ten tekst, a za oknem pada śnieg. Z nieba lecą ciężkie płaty mokrego śniegu. Jest zimno, niezbyt przyjemnie. I aż się wierzyć nie chce, że za dwa dni ma się rozpocząć ten najpiękniejszy miesiąc w roku, maj. Szukam pocieszenia na to wszystko i odnajduję je w upartym tłumaczeniu, że spowodowane to jest ociepleniem klimatu…

Mimo to nie przestaję wierzyć, że wszystko się zmieni, i że nie będziemy musieli śpiewać, zamiast *chwalcie łąki umajone – chwalcie łąki ośnieżone.* Poświęciliśmy Matce Najświętszej ten najpiękniejszy z wszystkich miesięcy, gdzie nawet *ptaszęta się radują, Maryi wyśpiewują.* Gdzie *łąki, pola i gaje, wszystko Jej cześć oddaje.*

W tym roku, w którym Kościół przeżywa setną rocznicę objawień fatimskich, ten majowy miesiąc ma znaczenie szczególne. Ma nam po raz kolejny przypomnieć, że działanie Matki Bożej nie zakończyło się na kartach Pisma świętego. Ona, tak jak wtedy, gdy szła do swej krewnej Elżbiety, nadal wnosi obecność Boga w dzieje ludzkości, w dzieje tego świata. Ona nigdy nie przychodzi sama, zawsze niesie ze sobą Pana Jezusa, który jest Panem całych dziejów, także tych nam współczesnych, trudnych, niespokojnych, grożących wojną.

Nie dziwmy się, jeśli i w tym roku otrzymamy od Boga jakiś znak, przez Maryję. Matka Boża nie przychodzi nas straszyć, Ona staje na czele tych wszystkich, którzy wskazują na Boga, jako na jedyne rozwiązanie wszystkich problemów, w które

uwikłał się współczesny świat. Matka Boża nie wzywa ludzkości do zmniejszenia emisji dwutlenku węgla, wzywa ludzkość do nawrócenia, tzn. do zdecydowanego zwrócenia się ku Bogu, który jest Stwórcą i Odkupicielem całej rzeczywistości świata. Jeśli to nam się nie uda to już nic nam się nie uda. Wszelkie ludzkie wysiłki podejmowane bez Boga, a co gorsza, przeciwko Bogu, prowadzą nas na manowce. W naszych czasach widać to gołym okiem. W skali globalnej, ale również w skali poszczególnych społeczności, rodzin i osobistych dramatów. Bez Boga jesteśmy skazani na totalną klęskę.

Słowiczki już śpiewają, wesoły nastał maj, i kwiaty pokrywają Ziemię, jak Boży raj! I my Ci zaśpiewamy, zdobimy Cię kwiatami! Maryjo, Maryjo, o Maryjo. Zauważmy, ile w tych prostych pieśniach jest takiej duchowej ekologii, która uzdrawia serce i duszę, i ciało. 100-lecie objawień fatimskich niech nas jeszcze bardziej zmobilizuje do czczenia Matki Najświętszej w tym majowym miesiącu. Zapraszamy na nabożeństwa majowe. Bo przez Maryję odnajdujemy w życiu Pana Jezusa, ona nas do Niego prowadzi. Obecna sytuacja w świecie wymaga od nas żarliwej modlitwy o pokój. Obyśmy nie należeli do tych, którzy zlekceważą zaproszenie Matki Najświętszej do modlitwy za świat i za siebie, i do podjęcia nawrócenia ku Bogu.

[prob.]

Modlitwa wielkanocna

Panie Jezu, zostań z nami.



Ty tak niewiele od nas oczekujesz.

W zupełności Ci wystarczy ta nasza prośba,

byś pozostawał z nami.

Jest Ci ciężko, gdy tego nie pragniemy,

albo gdy jest nam to obojętne,

czy jesteś z nami, czy nie.

Panie Jezu, zostań z nami.

Czy tego chcemy, czy nie. Czy jest to dla nas ważne,

czy obojętne, pozostań z nami. Pozostań!!!

Bo bez Ciebie nic uczynić nie możemy.

Panie Jezu, zostań z nami. ***Amen***

Modlitwa wielkanocna

Zmartwychwstały Panie, ukaż się moim oczom.



Jak Maria Magdalena wołam: Zabrano mojego Pana!

Biegnę do pustego grobu, jak Piotr i Jan,

Ze czcią i zdumieniem pochylam się nad pustym grobem.

Pod osłoną chusty i płócien odkrywam mojego Boga.

Jak Tomaszowi, pozwól mi włożyć moje palce w Twe rany.

Ukaż się moim oczom, Zmartwychwstały Panie.

Niech moje serce nieustannie wyznaje: To jest Pan.

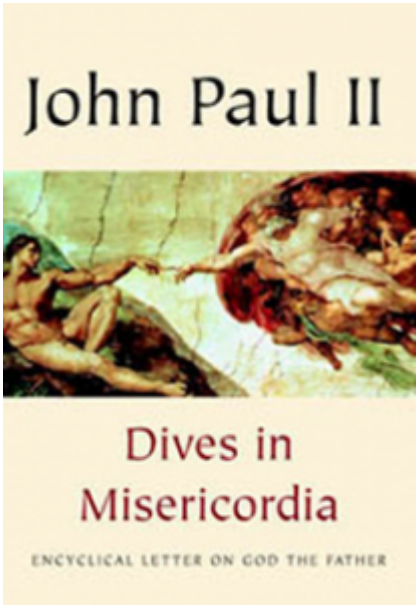
Pan mój i Bóg mój. Pod postacią chleba i wina,

W głoszonym Słowie, i w sakramentalnym rozgrzeszeniu.

Ukaż się naszym oczom, Zmartwychwstały Panie,

na drogach życia, nam, idącym do wiecznego Emaus. ***Amen***

Bóg bogaty w Miłosierdzie



W 1980 roku papież Jan Paweł II napisał encyklikę *Dives in Misericordiae.* W pierwszych słowach przypomina, że Miłosierdzie Boże zostało nam przede wszystkim objawione przez Jezusa Chrystusa. Dokonał On tego właśnie przez swoje życie, a najbardziej przez mękę i śmierć. Oczywiście nie można mówić o Bożym Miłosierdziu, gdyby nie ostatni etap ?pobytu? Jezusa na ziemi ? Jego zmartwychwstanie. Właśnie w tym dokonało się to największe objawienie Miłości Bożej ? jeśli On zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy. Ciężko jest nam czasem zrozumieć albo chociaż pojąć zmartwychwstanie Jezusa. Dlatego polecam dzisiejszego *Gościa Niedzielnego,* do którego dołączony jest film *Zmartwychwstały.* Pokazuje on historię zmartwychwstania Jezusa z perspektywy człowieka niewierzącego.

Warto poukładać sobie to wszystko, bo dopiero wtedy jesteśmy w stanie pojąć Miłosierdzie. Jest ono największym z Bożych przymiotów. Najpiękniejszym, bo pozwala nam mieć nadzieję ? nawet, gdy grzeszymy On nam przebacza. Warunkiem jest jednak szczera skrucha, przyznanie się do grzechu, uderzenie się w pierś i powtarzanie za biblijnym bohaterem: ?Panie, nie jestem godzien, ale powiedz tylko słowo?. Właśnie to Słowo jest gwarantem przebaczenia Bożego, to samo Słowo, które za nas umarło na krzyżu.

Ale z Miłosierdziem Bożym wiąże się coś jeszcze. Papież Franciszek bardzo często mówi o ?wyobraźni Miłosierdzia?, natomiast papież Benedykt XVI zanotował w encyklice *Caritas in veritate,* że ?dyspozycyjność wobec Boga otwiera na dyspozycyjność wobec braci i wobec życia?. Te dwa stwierdzenia jasno wskazują na jedną konkretną prawdę: jeśli chcemy i

oczekujemy Miłosierdzia Bożego, to sami musimy się miłosierdziem wykazywać. Nie możemy przechodzić obojętnie wobec niedoli drugiego człowieka. Ta niedola obejmuje wiele aspektów życia. Najczęściej mamy na myśli niedolę doczesną, biedę albo nędzę, koncentrujemy uwagę na ofiarach wojen i kataklizmów. I dobrze, bo jest to potrzebne i konieczne. Ale często w ferworze akcyjności zapominamy o innej niedoli, tej duchowej, tej, która jest częstokroć zapominana, a jakże ważna.

Niejednokrotnie jesteśmy świadkami sytuacji, w których ludzie bardzo odchodzą od przykazań Bożych i kościelnych, starając się żyć w sposób, który podpowiada im współczesny świat. Jesteśmy świadkami sytuacji, gdzie ludzie chodzący do kościoła nie respektują przykazań miłości wobec bliźniego, traktując go jako kogoś gorszego. Stajemy się świadkami sytuacji, gdzie wiara jest obrażana i wyśmiewana. To właśnie są momenty, kiedy powinna zadziałać nasza *wyobraźnia miłosierdzia*, motywująca nas do zwrócenia konkretnej uwagi wobec takich ludzi, zdecydowanego działania, wykazania błędu i, niejednokrotnie, przeciwstawienia się światu. Tyle że ta wyobraźnia miłosierdzia powinna nas uczyć czegoś więcej. Powinna nas uczyć miłości i uczyć, jak w tej miłości działać, zwracać uwagę. Bo jeśli nie będziemy tego czynić w miłości, takiej prawdziwej, ludzkiej, to sami staniemy się cynikami. Musimy powiedzieć sobie szczerze: to właśnie działanie w miłości wobec wszystkich pozwala na udział w Bożym Miłosierdziu. A udział w Bożym Miłosierdziu jest możliwy dopiero, kiedy uświadomimy sobie, jak wielką Miłością obdarzył nas Bóg. I tutaj okrąg się zamyka. Szukajmy Miłosierdzia Bożego, abyśmy sami stawali się miłosierni.

Ks. Michał

Wielki Tydzień ? Czas łaski



Wielki Post dobiega końca. Za nami kolejny czas zmagania się z samym sobą. Czas wielkiej łaski i czas zbawienia. Być może wielu z nas wykorzystało Wielki Post dobrze i właściwie się przygotowało do najważniejszych świąt chrześcijańskich. Z drugiej strony dla wielu ten czas był zmarnowany. Ale jeszcze nie wszystko stracone. Zaczynamy czas bezpośrednio przed Triduum. I do tego trzeba się przygotować.

Najpierw spowiedź. Ten sakrament Chrystus ustanowił wiedząc, że chociaż usprawiedliwieni Jego męką, to jednak naznaczeni piętnem grzechu pierworodnego, ciągle upadamy i ciągle musimy zaczynać od nowa. Aby Wielkanoc była owocna i zbliżyła nas do zbawienia, nasze serce musi być czyste, a sumienie nie może nam wyrzucać czegokolwiek. W ubiegłym tygodniu Ksiądz Biskup Ordynariusz zachęcał, aby z sakramentu pokuty skorzystać przed Triduum, aby w czasie Mszy Wieczerzy Pańskiej przystąpić do Komunii Świętej. Nie zostawiajmy spowiedzi na ostatnią chwilę. Nawet jeśli pojawiają się obowiązki związane z przygotowaniem do Świąt to nie ma ważniejszego etapu przygotowania od spowiedzi. Chciałbym zachęcić rodziców, aby przypomnieli swoim dzieciom o spowiedzi. A okazji jest naprawdę sporo. W naszych dzieciach musimy wyrobić nawyk spowiedzi i uświadamiać je, jak ważne jest czyste sumienie.

Dalej ? uczestnictwo w całym Triduum. Warto pamiętać, że Wielkanoc to wspominanie męki, śmierci i zmartwychwstania Pańskiego. Nie ograniczajmy się jedynie do uczestnictwa we Mszy św. w Niedzielę Zmartwychwstania, albo, co gorsza, do święcenia pokarmów. Niestety wielu współczesnych chrześcijan Wielkanoc utożsamia jedynie z tą tradycją, a rzeczywistość pokazuje, że w tym momencie nasze kościoły są wypełnione po brzegi. To jest jeden z elementów Wielkiej Nocy, ale nie jest

najistotniejszym. Triduum to Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania. Każdy z tych dni ma swój konkretny charakter i w każdym warto uczestniczyć. Uświadamiają nam one cenę naszego zbawienia.

I w końcu ? nasze nastawienie. Nic z tego nie wyjdzie, jeśli nie będziemy chcieli. A z tego właśnie niechcenia może uleczyć nas Pan Jezus. Tutaj właśnie pojawia się ten element tradycji, który warto wprowadzić w życie. Idźmy do kościoła poświęcić pokarm całymi rodzinami. Ale po poświęceniu nie uciekajmy, jakbyśmy mieli się czymś zarazić. W Grobie Pańskim będzie wystawiony Najświętszy Sakrament ? zostańmy na chwilę adoracji. Ucałujmy krzyż. W Wielki Piątek łączmy się z Chrystusem idąc Drogą Krzyżową.

To wszystko nas doprowadza do pełni łask, które możemy uzyskać. Ale musimy się też sami w to wszystko zaangażować. W całości.

Ks. Michał.

Chyba nie ja, Panie?? modlitwa

Jezu, gdy powiedziałeś uczniom,
że jeden Cię zdradzi,



zaczęli pytać zasmuceni, chyba nie ja, Panie!

Niby tylko on, jeden, Judasz Cię zdradził.

Zdrada Judasza była trochę inna niż zdrada Piotra,

ale i jeden i drugi zdradzili Ciebie – Miłość.

Nasze zdrady są kolorowe; jasne i ciemne, bezbarwne,

ale wszystkie są zdradą Twojej Miłości.

Zdradzamy Ciebie bardziej czy mniej,

kochamy Ciebie mało, trochę, albo ponad wszystko.

O Jezu, w tych Wielkich Dniach przyjmij wszystko;

przyjmij serdeczną miłość i weź na Siebie nasze zdrady.

Uwierz nam, że ufamy Twojej miłości. ***Amen.***

Panie, gdybyś tu był? modlitwa

Za Martą i Marią z Betanii natarczywie powtarzam:



Panie, gdybyś tu był, brat mój by nie umarł.

Gdybyś tu był, moje dziecko byłoby zdrowe,

moja teściowa byłaby bardziej przystępna,

moja synowa byłaby dla mnie grzeczniejsza,

mój mąż by nie odszedł,

byłoby więcej pokoju w rodzinie,

miałbym lepszy kontakt z dziećmi,

w pracy dałoby się wytrzymać,

do szkół nie trzeba by wzywać policji.

A Ty mówisz: Przecież jestem w każdej chwili

tak blisko ciebie, tak blisko was. ***Amen.***

Żywy Różaniec – Duchowa Elektrownia

Różaniec jest jedną z wielu modlitw jakie każdy chrześcijanin ma do swojej dyspozycji. Jest to jednak modlitwa szczególna, polecana przez samą Matkę Bożą, np. podczas objawień w Fatimie. Wyjątkowość tej modlitwy wynika z tego, że jest ona streszczeniem całej Ewangelii. Połączenie odmawiania *zdrowasiek* z rozmyślaniem nad kolejnymi tajemnicami zbawienia stawia modlącego się w samym środku tajemnicy życia Pana Jezusa i Jego Matki. W ten sposób modlący się na różańcu wchodzi w głęboką więź z Bogiem, i czerpie, jakby z samego źródła, owoce zjednoczenia z Chrystusem dla swojego życia, tj. światło i moc. Ktoś słusznie powiedział, że Żywy Różaniec jest *elektrownią duchową*, która zasila nie tylko poszczególnych modlących się, ale całą wspólnotę, która go tworzy. Co więcej, *wypracowana* w ten sposób moc sięga o wiele dalej, nawet do serc niewierzących, obojętnych, pozostających daleko od Boga i Kościoła. Żyjąc w bliskości elektrowni łatwiej sobie wyobrazić zbawienne znaczenie różańca.

Żywy Różaniec składa się z *żywych Róż*. Każda Róża posiada 20 osób, z których każda codziennie odmawia *jeden dziesiątek różańca* czyli *jedną tajemnicę*, połączoną z rozważaniem. W ten sposób w każdej Róży codziennie odmawiany jest cały Różaniec, czyli 20 tajemnic. Jest to jakby wieniec różany składany u stóp Królowej.

W naszej parafii mamy 36 Róż różańcowych, a więc rachunek jest prosty: 36×20=720 członków!!! Fachowcy z elektrowni mogą mnie poprawić, ale chyba możemy powiedzieć, że każda Róża to taki *generator Bożej mocy*. Warto codziennie brać udział w tym duchowym dziele, które poprzez swych członków generuje tak wiele dobra, nie tylko duchowego. Jak prąd, który daje nie tylko światło, ale porusza maszyny, otwiera na świat, pobudza nawet to, co nieruchome, nawet martwe.

Po ostatniej niedzieli, gdy zapraszaliśmy osoby do *pocerowania* niektórych Róż, zgłosili się nowi entuzjaści, młodsi i starsi. Bardzo się z tego cieszymy i liczymy, że dołączą następni, dla powiększania Bożej chwały. Liczę na to, że uda nam się nie tylko uzupełnić brakujące ogniwa różańcowe, ale może powstanie jakaś nowa Róża. Przecież elektrownia też się rozbudowuje. Czekamy na odważnych i otwartych na Boga.

Dodam jeszcze, że poszczególne Róże raz w miesiącu modlą się Różaniec przed Mszami świętymi, zwłaszcza wieczornymi. Mogłaby to być dobra okazja do wymiany tajemnic, nawet tylko w ramach samych osób uczestniczących. Taka jest praktyka Kościoła w wielu parafiach. Zachęcamy także wszystkich członków do uczestniczenia w Mszach odprawianych w naszej parafii za wspólnoty parafialne. To wszystko uczyni Bractwo Różańcowe jeszcze bardziej żywym i otwartym. Dziękuję również za ofiary i za podejmowanie intencji ogólnych, zamieszczanych w każdym Liście.

Niech nam Bóg + błogosławi. **Ks. Proboszcz Piotr.**

PS. Tej naszej *duchowej elektrowni* nikomu nie oddamy!!!

Żywy Różaniec – zwarta modlitwa wiernych

Miałem zamiar zatytułować tę refleksję: *Potargana modlitwa*, ale tak nie jest, to nieprawda. Nawet jeśli w całości uzbiera się 20 brakujących osób, czyli jedna cała Róża, to nie jest aż tak źle. Te brakujące tajemnice/osoby przecież nie dotyczą wszystkich Róż, których w naszej parafii ciągle jest trzydzieści sześć (36!). W dominującej większości Róże są integralne, czyli pełne. Każdą z dwudziestu (20) tajemnic

zajmuje jedna żywa osoba, kobieta lub mężczyzna. Owszem, zdarza się, że tu czy tam brakuje jedna (1) osoba, albo dwie (2.), lub trzy (3).

Papież, biskupi, zachęcają nas, by robić wszystko, aby każda Róża była pełna, bo to należy to istoty **sznura różańcowego**, że nie powinien być porozrywany. Różaniec to wyprawa w wysokie góry, to zdobywanie wysokich szczytów. Trudno wyobrazić sobie, że każdy uczestnik wyprawy ma swój kawałek sznurka, przy pomocy którego chce zdobywać wysokie szczyty. Łatwiej iść razem, wspólnie związani, jednym długim sznurem.

Różaniec to niesamowity podarunek od Boga, i od Świętych, zwłaszcza od św. Dominika. Łatwiej iść razem, gdy każdy z osobna robi swoje, a jednocześnie zabezpiecza innych, i jest przez innych zabezpieczany. Modlitwa różańcowa to taka wyprawa zbawienia, dana nam od Kościoła. Rozważamy wszystkie tajemnice zbawienia naszego Odkupiciela, czyniąc je swoimi, krok po kroku, dzień w dzień. Zapomnienie swojej tajemniczki w ciągu dnia to coś innego niż brak osoby. Zaniedbanie też jest tajemnicą wielu z nas, którzy staramy się iść ciągle dalej i dalej, wciąż na nowo podejmując dzieło własnego zbawienia. Nie bójmy się modlitwy codziennej, nie bójmy się odmawiać codziennie jednej tajemnicy różańca: = 1 Ojcze nasz + 10 x Zdrowaś Maryjo. Co to jest? Nie boisz się codziennie iść do ciężkiej, odpowiedzialnej pracy, a boisz się, że zaniedbasz jedną Tajemnicę różańca. Nie żartuj! Widać, nie znasz siebie. Nie znasz swoich wielkich możliwości!

Więc jak to zrobić, by znowu zewrzeć w całość brakujące ogniwa? Proponuję, by szukać najbliżej siebie. Alpinista zagrożony na stoku wysokich Alp nie będzie dzwonić po pomoc do Nowego Jorku. Będzie się rozglądać wokół siebie. Gorąco zachęcam Zelatorów: szukajcie blisko siebie, w swojej rodzinie, na swojej ulicy. Czy Pani nie chciałaby nam pomóc w naszym wspinaniu się na szczyty? Widzę Panią w kościele, co niedzielę. Niech Pani/Pan, nam pomoże. Będzie łatwiej wszystkim! Proszę się nie bać, że może zapomnimy o naszym

zobowiązaniu, proszę się nie bać odmawiania codziennie tej jednej tajemnicy! Człowiek już sam jest najlepszym przewodnikiem na szczyty zbawienia. Nie bój się podjąć tego zadania, jeśli cię ktoś o to poprosi. To wielka łaska, wyróżnienie, że ktoś kieruje ku tobie tak ważne zaproszenie. Nie bądź głupi! Nie odmawiaj. To wielka łaska brać udział w tym dziele zbawienia. Wszystkim członkom Bractwa Różańcowego wielkie dzięki!

[prob.]